Opłata uiszczona ryczałtem

Nr. 2 Luty 1928 Rok VIII

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Pismo Związku Młodzieży Polskiej dla Patronatów

Prenumerata: Rocznie . . . . 2 Zł Półrocznie . . . 1 Zł	Redakcja i Administracja: **Tarnów, Ogrodowa 18**	Konto czekowe P. K. O. Kraków: Nr. 401.068 Numer telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

Tydzień Trzeźwości

Po całej Polsce ogłoszony został Tydzień Propagandy Trzeźwości. Związek nasz w diecezji przejął na siebie przeprowadzenie tej akcji i chciałby użyć w tym celu Stowarzyszenia Młodzieży. Tydzień Trzeźwości bowiem w tym roku zorganizowany jest pod hasłem: *Ratujmy młodzież.*

Ufamy zatem, że Szanowne Patronaty dołożą wszelkich starań, aby tej akcji nadać solidny charakter i aby Stowarzyszenia solidarnie wystąpiły z inicjatywą.

Przedmiotem pracy w tym kierunku będzie po parafjach i wioskach:

a) Urządzanie wykładów o alkoholu i to osobno dla mężczyzn, kobiet i młodzieży;

b) Urządzanie wieczornic z przedstawieniem odpowiedniem;

c) Urządzanie wystawy i rozsprzedaż ulotek i druków przeciwalkoholowych;

d) Zachęcanie, zwłaszcza Stow. Młodzieży Polskiej do prenumerowania czasopism przeciwalkoholowych;

e) Przeprowadzanie czynów praktycznych, n. p.: założenie w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, czy wśród

starszych, kółek abstynenckich i ożywienie bractw wstrzemięźliwości, oraz odnowienia uroczyste ślubów.

Związek nasz objął biuro Propagandy Trzeźwości na tarnowską diecezję i służy:

1. Drukami, ulotkami, afiszami, sztuczkami, referentami.

2. Posłał w świat: w powiat mielecki i w powiat ropczycki od wsi do wsi, od szkoły do szkoły — dwóch referentów z latarniami projekcyjnemi i obrazkami — na cały miesiąc luty i poleca ich opiece P. T. Księży, Nauczycielstwa i Młodzieży Związkowej.

3. Urządza w Tarnowie w sali XX. Misjonarzy od 5 do 11 lutego b. r. Wystawę przeciwalkoholową, na którą zaprasza całe Stowarzyszenie oraz poszczególnych druhów.

4. Prosi P. T. Księży o poświęcenie temu zagadnieniu Słowa bożego na ambonie.

5. Prosi o zamawianie druków przez cały miesiąc luty i nadsyłanie sprawozdań z przebiegu Tygodnia i całej akcji.

Za Komitet Tyg. Trzeźw.: **Ks. Rogóż,** *sekr. jen.*



Kalendarzyk Patrona na luty

1. 5, II. W wielu kościołach diecezji odprawia się w pierwszą niedzielę miesiąca na sumie adoracja Najśw. Sakramentu. Tu i ówdzie jest piękny zwyczaj, że chłopcy związkowcy i inni mają poświęconą dla siebie pierwszą niedzielę, klęczą ze świecami i adorują Sanctisimum a następnie w czasie sumy przyjmują Komunję św.

Byłoby bardzo zbawienną rzeczą zaprowadzić to we wszystkich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

2. W karnawale odbywają się liczne wesela. Nie od rzeczy by było w wolnych głosach poruszyć sprawę zabaw, ośmieszyć (niezłośliwie) brzydkie zwyczaje weselne, niemoralne tańce i zaraz przytoczyć od serca i jasno powiedzieć, jak się ma bawić dobrze wychowany młodzieniec, zwłaszcza na weselu.

3. Ostatnie trzy dni przed Popielcem (lub trzy niedziele) będą poświęcone nabożeństwu 40 godzinnemu.

Coraz częściej się przyjmuje piękny zwyczaj, że wśród dnia poszczególnie: starzy lub róże, stow. religijne odbywają godzinę adoracji. Byłoby bardzo dobrze skupić choć dwa razy młodzież całej parafji: osobno chłopców, osobno dziewczęta i wspólnie z nimi odbyć godzinę

adoracji. Wówczas adorację, poddawaną przez kapłana w punktach — przeplatają pieśni pobożne.

Na wszelki sposób — naloży przyciągnąć młodzież do Eucharystji.

4. *12 lutego* wypada rocznica wstąpienia na tron papieski Ojca św. Gdzieby nie można było urządzić kompletnej uroczystości, niechaj przynajmniej młodzież uczci Głowę kościoła — referatem, pieśnią stosowną i praktycznym wnioskiem. Można więc dotknąć ostatniej encykliki Ojca św.:

O jedności kościołów i o prawdziwości kościoła katolickiego. Trzeba umieć kojarzyć pewne prawdy z nadarzającymi się okolicznościami.

Duszpasterz Młodzieży

III. Wychowywanie indywidualne.

Omówiliśmy już w dwóch artykułach zalety duszpasterza i stosunek jego pracy do domu rodzinnego. W dzisiejszym numerze piszemy na innem miejscu o stosunku duszpasterza-patrona do swoich współpracowników:

Obecnie pragniemy podkreślić potrzebę wychowania indywidualnego młodzieży. Rozumiemy przez indywidualne wychowanie zbliżenie się do poszczególnych jednostek, poznawanie ich duszy i warunków życia oraz wpływanie wychowawcze w uwzględnieniach charakteru danego osobnika.

Uważamy taki kierunek wychowawczy i duszpasterski w Stow. Młodz. Polskiej za bardzo pożyteczny, gdyż *a)* w naszej pracy napotykamy *różne typy* młodzieży. Są natury otwarte i szerokie, są skryte i podejrzliwe. Są charaktery miękkie a natrafiamy na usposobienia twarde, zuchwałe. Są chłopcy jeszcze niewinni, dobrze przez dom wychowani ale są też już w Stow. Młodz. Polskiej młodzieńcy już dobrze nadpsuci, przez dom opuszczeni, już pełni zgubnych manier i przesądów.

b) Odczuwamy wokoło siebie — *brąk ludzi* sztandarowych, poprostu łakniemy ich i ozłocilibyśmy w parafji zdecydowanych i światłych katolików. Wciąż jeszcze tak jest, że musimy w parafji być wszystkiem i nie możemy się z zaufaniem opuścić nawet na braci i siostry różańcowe. W chwilach próby gwałtownej, jak wybory — gną się i pryskają tacy katolicy. A czasy są takie, że wołają o apostołów świeckich.

c) Zajęcie się bliższe poszczególnymi chłopcami wiejskimi ożywi pracę, wzmocni węzły wzajemne, uczyni ją więcej skuteczniejszą

i trwalszą. Ileż to razy bywało, że ten i ów młodzieniec pod wpływem kapłana zmienił życie, przekonania zgubne i często listem serdecznym wylewał przed kapłanem swoją duszę. Tak czynił ksiądz Bosko, wielki wzór wychowawców kapłanów. Umiał się bawić z chłopcami ale za chwilę z całą miłością ich spowiadał i znów wracał do zabawy. Napewno nie spoufali się chłopiec z kapłanem, czego się niektórzy Patronowie obawiają, ale nabierze szacunku i głębokiej miłości ku swemu Ojcu i wychowawcy.

d) Nie inaczej postępował nasz Boski Mistrz, tuląc młodzieńca do swych piersi, wyszukując apostołów z rozmaitych zakamarków życia i urabiając poszczególną duszę swego ucznia. Tą też metodą celował zawsze Kościół św. umiejąc wykorzystać i królów i pastuszków i wciągnąć ich w służbę bożą. Inaczej nie wyrobimy sobie nigdy ludzi, przemowy nasze i praca będą bezbarwne, „do Europy“ i my sami nie zakosztujemy smaków w naszej pracy.

Dla tej wielkiej sprawy, poznania i wychowania niejednego młodzieńca *a)* poświęci ks. Patron tak drogi *czas.* Zdarzy się, że przyjdzie chłopiec na pogawędkę, lub w pewnej sprawie a może trzeba go pod pozorem interesów do siebie ściągnąć, rozmowa oczywiście musi być ojcowska choć swobodna, kapłańska i ciepła. Musi wynieść chłopak z niej wrażenie, że ksiądz kocha młodzież, że jej dobrze życzy, że go jej koło interesuje, *b) będzie się starał poznać chłopca* i wyrobić sobie o nim sąd. Przyjdzie mu to łatwo, bo dusza wiejskiego chłopaka nie jest tak złożona, jak studenta i tak fałszywa jak dziewczęcia. Z doświadczenia to mówię, że bardzo zaniedbany młodzieniec i to starszy, przytulony do serca, otworzy przed księdzem naoścież serce w zwyczajnej rozmowie a kiedy raz pokocha swego dobrodzieja, przylgnie do sprawy całą duszą i przemienia się w apostoła.

c) Gdyby mu mógł pomóc byłoby wskazane oczywiście roztropnie. Np. gdyby mógł mu wystarać się o robotę, posłać go na kurs, pozyska sobie jego serce.

d) Ważną jest też rzeczą — utrzymywać kontakt z druhem czy innym chłopakiem, który parafję opuścił, wyjechał do Francji, do wojska, do roboty, na służbę. Dobrze jest wiedzieć o takich ich zamiarach, znać spis chłopców poza parafją, odpisać im list zawsze, ciepło, swobodnie i dać jakąś radę, dołączyć gazetkę, obrazek, książeczkę. Wielu tak czyni i może poszczycić się serdecznem doświadczeniem. Chłopak taki — ze szczególniejszą miłością czyta list, książkę, pisze, bo jest jak sierota sam we świecie.

Jeszcze jedno:

Mając ich we wsi, w Stowarzyszeniu trzeba wciąż podtrzymywać w nich życie nadprzyrodzone. Stąd gorliwy Duszpasterz — wymyśli — pociągające uroczystości tridua, ułatwi częstą spowiedź św.

a uczyni to tak zgrabnie i delikatnie, że pójdzie im ten obowiązek jak po mydle. Nie zapomni Duszpasterz o bractwach, o różańcu żywym i sprawi, że Związkowiec zawsze będzie w bractwach — czy w Stow. religijnych przodował i przykładem świecił. Postara się o książeczki chłopcom i różaniec (nie za darmo) ale im nabycie ułatwi, nauczy niejednego służenia do Mszy św., rozdmucha w tym lub owym spóźnione powołanie do życia lepszego.

Słowem — przejdzie przez życie, wszystkim dobrze czyniąc. *(R.)*



Korzyści z istnienia Patronatu dla Stow. Młodz. Pol.

Dochodzą nas tu w Tarnowie wieści dość smutne i przykre, a mianowicie, że wielu z księży Patronów nie docenia, a co gorsze nie wierzy w korzyści, jakie przynosi Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej istnienie Patronatu. Tacy zwalają nieopatrzanie cały ciężar tak dziś skomplikowanej i podzielonej pracy w Stowarzyszeniu na swe barki i tak dość już obciążone pracą duszpasterską, zwłaszcza w niedziele i święta. Zaprawdę, szczytny to zapał, godny pochwały i naśladowania z jednej strony, lecz z drugiej, często w tym płomiennym zapale, który w pierwszej chwili zdawałoby się, że oceany przelać potrafi, wichry niosące burze i gromy powstrzymać, a pod bezlitosnym naciskiem życia łamie się, rwie, od czasu do czasu jeszcze strzeli płomieniem i... zgaśnie. Najlepsze chęci, największy zapał nie pomogą i nie zbudują nic tam, gdzie pracy systematycznej nie ma. A jak może być mowa o pracy systematycznej, pracy ciągłej i owocnej w Stowarzyszeniu, gdzie jeden człowiek wszystkie ciężary i obowiązki wziął na siebie? Jak on może dać radę wszystkiemu?

Stąd zdarza się, że przedstawienie się nie udało, bo ksiądz Patron nie ma zdolności reżyserskich, chór nie istnieje, bo nie ma go kto prowadzić, zapowiedziany odczyt w Stowarzyszeniu się nie odbył, bo akurat ksiądz Patron miał kazanie lub spowiedź, czy też inne zajęcie. I tak powoli, zrazu nieznacznie, a potem coraz szybciej następuje upadek Stowarzyszenia. Zniechęcają się druhowie do Stowarzyszenia, bo ot, dziś ta sekcja przestała istnieć, jutro skończy swój krótki żywot druga, bowiem nie ma je kto prowadzić. Patron nie ma na tyle czasu no i powiedzmy sobie szczerze, bez obrazy, jak to już wyżej zaznaczyłem odpowiednich zdolności. Stąd zniechęcenie i apatja ogarnia tak druhów jak i księdza Patrona, słyszy się, że szkoda budować kościoły, lepiej, budujmy więzienia, bo z nich mamy przynajmniej ten pożytek, że na pewien czas zbyt wybujałe jednostki zostaną unieszkodliwione.

Może to ponury, ale prawdziwy obraz. Dlatego, aby Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej istniały i należycie się rozwijały, trzeba

stworzyć Patronaty, któreby ciężar pracy i obowiązków w Stowarzyszeniu wzięły na siebie i podzieliły między swych członków w miarę ich sił i zdolności. Księża Patronowie, niech zrozumią, że oni powinni ster kierowniczy trzymać w swych rękach i nadawać ten ogólny w życiu Stowarzyszenia, a poszczególne działy pracy powinni objąć członkowie Patronatu.

Jakie są z tego korzyści dla Stowarzyszenia? By nie opierać się tylko na teorotycznem dowodzeniu, podam przykład, wzięty z życia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej przy katedrze w Tarnowie. Oto od paru zaledwie miesięcy istnieje Patronat, który jednak przez tak krótki przeciąg czasu wiele dobrego dla Stowarzyszenia zrobił. Po pierwsze, w każdą niedzielę poszczególni członkowie Patronatu w miarę swych sił wygłaszają odczyty i pogawędki, cieszące się wielkiem zainteresowaniem młodzieży. Sekcja zabawowa urządzała wieczorynki (dwie w ubiegłym roku) i jasełka. Na najbliższem zebraniu Patronatu, ma być rozpatrzona sprawa bezrobocia i powzięte uchwały, jakby zaradzić temu i znaleźć pracę dla młodzieży stowarzyszeniowej, bo to jest największą troską tarnowskiego Patronatu.

Wszak wiemy, że brak pracy powoduje lenistwo i wszelkie płynące z niem następstwa. Same piękne słowa nie wystarczą, trzeba też Patronatowi myśleć o dobru materjalnem młodzieży, bo wtedy ona tem więcej przywiązuje się do Stowarzyszenia, gdy widzi, że nietylko o jej duszę dba Stowarzyszenie, lecz także i o ciało. Poszczególni członkowie Patronatu dość często też w czasie tygodnia zaglądają do Stowarzyszenia i tam gawędzą z młodzieżą, wskazując jej w ten sposób, że starsi ludzie mogą obcować z młodzieżą i dużo ona na tem dobrem obcowaniu skorzystać może. Zawsze starszy, doświadczony bardziej, prędzej młodego nauczy, poradzi, dopomoże.

Z istnieniem Patronatu czynnego wyrabia się też u młodzieży zrozumienie wieku starszego, szacunek dla poszczególnych członków i wdzięczność za pracę, jaką tej młodzieży niosą.

Młodzież umie być wdzięczną za dobre jej uczynione. Dlaczego więc nie mielibyśmy tworzyć Patronatów i tę wdzięczność młodzieży przelewać na większą liczbę osób, niż na siebie jednego.

Jak taki Patronat na wsi czy miasteczku stworzyć, to w następnym artykuliku napiszę.

A. Armatys

Kapłan a ruch przeciwalkoholowy

Wśród prądów nowoczesnych, które coraz szersze zataczają kręgi i wywalczyły już sobie prawo obywatelstwa u narodów cywilizowanych, znachodzimy dążenie do usunięcia alkoholizmu. Coraz powszechniej uważa się nowoczesny alkoholizm za plagę społeczną, która za-

graża poważnie dobrobytowi oraz zdrowiu fizycznemu, umysłowemu i moralnemu nietylko jednostek pijących, lecz co gorsza, ich potomstwu, a przez to pomyślności narodu i potędze państwa każdego. Alkoholizm okazuje się ludziom nauki podobny do raka, który niepostrzeżenie, a nieustannie toczy zdrowy do niedawna organizm społeczeństw, osłabia je i niszczy. Naprawdę „żniwo jest bardzo wielkie, a robotników nader mało". Tem bardziej pożądana jest praca kapłanów, którzy rozumieją doniosłość sprawy.

I. Pobudki.

1. Względy duszpasterskie. Różne bywają pobudki, które kapłana katolickiego w Polsce przynaglają do osobistego udziału w walce z alkoholizmem. Wypływają one przedewszystkiem z istoty kapłaństwa Chrystusowego. Pismo św., to dzieło Bożego Objawienia, nazywa kapłana „alter Christus", „Christi legatus", „homo Dei"; są to określenia o głębokiej treści, wymagające od kapłana, by za wzorem swego boskiego Mistrza sam wiódł życie święte, by pracował w zastępstwie Chrystusa Pana nad mnożeniem chwały Bożej i nad uświęcaniem dusz nieśmiertelnych. Zanim jednakże kapłan zdoła w sobie i w drugich uformować doskonałego chrześcijanina, żyjącego życiem nadprzyrodzonem, winien wpierw w sobie i w drugich uformować wzorowego człowieka, wolnego od złych namiętności i nałogów, kierującego się rozumem i silną wolą panującą nad niskiemi pożądliwościami. I oto już w tej właśnie pracy podstawowej formowania człowieka doskonałego, poważną przeszkodą bywa często używanie napojów alkoholowych.

a) Działanie alkoholu na władze duszy. Jak wiadomo z doświadczenia, alkohol daleko szybciej szkodzi władzom duszy naszej niż narządom ciała ludzkiego. Już po kilku kieliszkach spożytych dokonuje się u pijącego przykra zmiana w pracy jego umysłowej. — Ten sam człowiek, do niedawna rozumny, poważny i ostrożny w dobieraniu słów, staje się wprawdzie rozmowniejszy i weselszy, a równocześnie wypowiada słowa niestosowne, ośmieszające jego lub gorszące otoczenie. Nie mniej cierpi wola ludzka pod wpływem działania wyskoku; często już po kilku kieliszkach człowiek panujący jeszcze przed chwilą znakomicie nad swemi niedobremi skłonnościami i pożądliwościami, traci panowanie nad sobą, słabnie w nim działanie hamulcy moralnych jak n. p. troski o swą dobrą opinję, lęku przed grzechem, miłości Boga i bliźniego; te ważne w życiu codziennem czynniki słabną i stąd postępowanie pijącego zmienia się do niepoznania: staje się on bardzo swobodny, nierzadko poufali się z każdym towarzyszem kieliszka, budzi się w nim samolubstwo obrażające się o lada drobnostkę, wola słaba ulega łatwo nadarzającej się pokusie, i na takiem podłożu przydarzają się nieraz zacnym

skądinąd ludziom błędy i upadki, których później odżałować nie mogą. O tem niebezpiecznem działaniu alkoholu na rozum i wolę naszą kapłan Chrystusowy pamięta w pracy nad sobą i nad bliźnimi.

b) Osobista roztropność. Pomny na słowa Chrystusa Pana: „Kto stoi, niechaj baczy, aby nie upadł“, „Kto miłuje niebezpieczeństwo, zginie w nim“, przestrzega on bacznie wielkiej ostrożności nasamprzód we własnem życiu kapłańskiem. Na gorliwego kapłana świeckiego. nie zamykającego się w zakrystji, lecz szukającego pilnie zbłąkanych owieczek za pomocą pracy społecznej i duszpasterstwa domowego, niezliczone czyhają pod tym właśnie względem niebezpieczeństwa. Świeckim katolikom wydaje się bowiem prostym obowiązkiem gościnności i uszanowania, aby przy lada sposobności uraczyć swego duszpasterza, prefekta lub kapelana wojskowego starym winem, a w braku tegoż koniakiem lub nawet prostą gorzałką. W takich niebezpiecznych i trudnych, a dość częstych okolicznościach życia nowoczesnego niejeden kapłan roztropny ze względów osobistych, aby ustrzec się błędów językowych i czynów niewłaściwych, poniżających wysoką godność kapłańską, aby nie czynić ujmy świętemu posłannictwu swemu, wyrzeka się wszelkich napojów alkoholowych, wstępuje do swej kapłańskiej organizacji abstynenckiej rozumiejąc, że to doskonały i niezawodny środek do utrzymania się na właściwej drodze kapłańskiej trzeźwości, tak pożądanej zwłaszcza w obecnych czasach.

c) Ratowanie alkoholików. Każdy duszpasterz jest z powołania swego, lekarzem dusz schorzałych. Takimi zaś chorymi na duszy są ludzie o słabej woli, oddani nałogom. I oto, niedocenianym często szkodnikiem dla woli ludzkiej bywa alkohol. We wszystkich warstwach, we wszystkich stanach i zawodach gorliwy duszpasterz może napotkać na ludzi zdradzających niezwykłą i niezrozumiałą dla otoczenia słabość do kieliszka, bez którego obyć się nie mogą, nad czem nawet sami ubolewają. Ta słabość woli uniemożliwia im często poprawę życia w ogólności, nietylko pod względem picia. I rychło spostrzega roztropny kapłan, że w takich razach wpierw należy ratować ich z nałogu alkoholowego, zanim wszelkie inne zmiany będą możliwe. O ile zaś przestudjował obecny stan nauki o tem właśnie zagadnieniu, to wie, że dla alkoholika jedynem lekarstwem jest abstynencja, którą sobie może przyswoić w specjalnej lecznicy dla alkoholików albo w organizacji abstynenckiej, i że rodzina pragnąca szczerze jego. uratowania, powinna sama zdobyć się na życie abstynenckie i czuwać nad tem, aby nie częstowano nigdy i nigdzie wyleczonego z alkoholizmu członka swego, bo w przeciwnym razie „rzeczy ostateczne mogłyby stać się gorsze od pierwszych“.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: Związek Młodzieży Polskiej Męskiej Redaktor odp.: Ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, pod zarządem Władysława Mroza